

8. Wnioski

Początek końca wizerunku Żyda jako obcego i wroga: 1989–2000

Zarzucono Instytutowi, że zajmuje się zbrodniami Polaków, a nie zbrodniami dokonanymi na Polakach. Chcę zwrócić uwagę na to, co prof. Kieres powtarzał wielokrotnie, mówiąc o Jedwabnem i przypominając, że „przecież tam zginęli obywatele państwa polskiego. Oni też byli Polakami – innej wiary, obyczaju, tradycji”. Żydzi z Jedwabnego byli Polakami... Takie to proste i oczywiste, jednocześnie jakie trudne do zrozumienia.

Ks. Adam Boniecki, *Laudacja prof. L. Kieresa*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 50

Począwszy od roku 1989 transformacji ustrojowej i gospodarczej Polski towarzyszyły dwa odmienne zjawiska. Z jednej strony pierwszy postkomunistyczny rząd z premierem Tadeuszem Mazowieckim na czele ogłosił swoje zaangażowanie w budowę społeczeństwa obywatelskiego, w którym szanuje się i pielęgnuje różnorodność kulturową oraz religijną. Zobowiązanie to znalazło odzwierciedlenie w szeregu ustaw i rozporządzeń wprowadzanych stopniowo przez późniejsze rządy postkomunistyczne. Przepisy te, wdrażane w latach dziewięćdziesiątych i na początku kolejnej dekady, zapewniały ochronę członkom mniejszości przed dyskryminacją i dawały prawo zachowania odrębności językowej, religijnej i kulturalnej¹. Ale też równocześnie w dyskursie publicznym można było odnotować przekonania

¹ Przepisy prawne przeciwko dyskryminacji wprowadziła nowa Konstytucja Polski, która weszła w życie w październiku 1997 r.; również nowy kodeks karny (art. 118, 119, 256 i 257); prawo pracy (art. 11.3). Na temat przepisów i rozporządzeń dotyczących zbiorowych praw mniejszości, wprowadzonych po 1989 r. zob. np. Bogumiła Berdychowska, *Polska polityka narodowościowa*, „Kultura” 1995, nr 5, s. 89–93; Zbigniew Lentowicz, *Mniejszości narodowe pokazują języki*, „Nasza Europa”, dodatek do „Rzeczypospolitej”, 23 VI 2003, s. 5. Krytyczne sprawozdanie na temat implementacji praw mniejszości w Polsce w II połowie lat 90. zob. strona Rady Europy, dokument *Report on Poland 1997*.

i postawy odznaczające się wrogością wobec wszelkich grup mniejszościowych, zwłaszcza Żydów.

Pomiędzy 1989 a 1990 rokiem pewne środowiska – na przykład nowo powstałe lub reaktywowane prawicowe partie polityczne i znaczna część zinstytucjonalizowanego Kościoła katolickiego – zaczęły szerzyć pogląd, że Żydów należy traktować jak obcych, którzy stanowią zagrożenie dla narodu polskiego. Hasła głoszące, że kraj „wpadł w ręce żydowskie”, a „Żydzi już rządzą i chcą znowu rządzić Polską”, ponownie pojawiły się w dyskursie politycznym².

Solidarność również uległa wpływowi tej tendencji. Po podziale ruchu na dwie frakcje w maju 1990 roku członkowie odłamu o orientacji prawicowej, Porozumienia Obywatelskiego Centrum, oskarżyli lewe skrzydło, Ruch Obywatelski Akcji Demokratycznej o to, że ci drudzy nie są „prawdziwymi Polakami”. Jednocześnie część nieprzejednanych zwolenników komunistycznego obozu etnonacjonalistów, jak np. ugrupowanie Grunwald, nadal twierdziła, że grupy polityczne występujące pod sztandarami Solidarności reprezentują interesy antynarodowe, czyli żydowskie.

Wątek Żyda jako „szkodliwego obcego” na różne sposoby pojawiał się w prasie i dyskursie publicznym, a jego narracje obejmowały historyczne i bieżące wydarzenia. Głosiciele mitu obwiniali Żydów za dawne porażki Polski, szczególnie w okresie komunizmu. Żydom przypisywano odpowiedzialność za utrudnianie procesu transformacji politycznej i gospodarczej w latach 1989–1990. Twierdzono również, że Żydzi mogą uniemożliwić dalszy rozwój wielkiego narodu polskiego. Tak jak w przeszłości, osoby szerzące mit uważały Żydów za wrogów, którzy szkodzą Polsce i jej obywatelom. Żydzi mieli reprezentować interesy międzynarodowej finansjery i szerzyć kosmopolityczne wartości duchowo upadłego Zachodu.

Nieprzychylnie Żydom nastroje sięgnęły zenitu podczas pierwszych wolnych wyborów prezydenckich pod koniec 1990 roku. W trakcie wyścigu o fotel prezydencki antykomunistyczne kręgi politycznej prawicy ogłosiły, że Tadeusz Mazowiecki, czołowy przedstawiciel liberalnej inteligencji katolickiej i główny przeciwnik Lecha Wałęsy, jest Żydem z pochodzenia. Wysoki rangą duchowny Kościoła rzymskokatolickiego przystąpił do dokładnego zbadania drzewa genealogicznego rodziny kandydata na prezydenta, śledząc jego pochodzenie aż do wczesnego okresu nowożytnego. Chciał w ten

² Na temat wzrostu poziomu uprzedzeń antysemitycznych i ksenofobii po 1989 r. zob. Marcin Kula, *Problem*, *op. cit.*, s. 23; Kinga Dunin-Horkawicz, Małgorzata Melchior, *Żyd i antysemita*, [w:] Marek Czyżewski, Kinga Dunin, Andrzej Piotrowski (red.), *Cudze problemy: O ważności tego, co nieważne: Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa 1991, s. 37–78; Kinga Dunin-Horkawicz, *Jak nie być antysemitą w Polsce? Antysemityzm w dyskursie publicznym*, „Studia Socjologiczne” 1991, nr 3–4, s. 125–141.

sposób odeprzeć zarzuty, jakoby pierwszy postkomunistyczny premier miał żydowskich przodków i tym samym był „ukrytym Żydem”³.

Próby delegitymizacji Mazowieckiego jako przywódcy politycznego, opierające się na twierdzeniu o jego rzekomym pochodzeniu żydowskim, podejmowali nie tylko duchowni związani z prawicą. 29 lipca 1990 roku podczas konferencji prasowej Wałęsa, polityczny przeciwnik Mazowieckiego, nagle wysunął żądanie, aby „osoby pochodzenia żydowskiego nie ukrywały [swojego] pochodzenia”⁴. Ponadto Wałęsa kilkakrotnie określił się jako „Polak pełnej krwi z dokumentami sięgającymi pradziadków, które o tym świadczą”⁵.

Wypowiedzi Wałęsy zaszokowały członków Solidarności identyfikujących się z opcją lewicową, zwłaszcza byłych doradców przywódcy ruchu, ponieważ w ciągu dekady walki Solidarności z reżimem komunistycznym Wałęsa nie wyrażał antyżydowskich przekonań. Pokazuje to, że w 1990 roku przywódca Solidarności uciekł się do „naznaczania” przeciwników politycznych jako Żydów, co stanowiło element strategii delegitymizacji. Prawdopodobnie postępował tak wyłącznie z powodów instrumentalnych, w celu uzyskania poparcia elektoratu i odniesienia w wyborach zwycięstwa. Dlatego też postępowanie Wałęsy wydaje się być starannie obliczonym działaniem, którego celem była odpowiedź na nastroje panujące w społeczeństwie. Wskazuje to na trwałość XIX-wiecznej etnonacjonalistycznej tradycji politycznej dyskredytowania przeciwników politycznych poprzez nazywanie ich Żydami. Ta właśnie funkcja mitu Żyda jako zagrożenia i Innego była najbardziej żywotnym elementem kultury politycznej w 1989 roku i w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Jest także najtrwalszym elementem obecnym w kulturze popularnej.

Jeśli mowa o kulturze popularnej, strategia dyskredytacji przeciwników zostawiła wyraźny ślad w kulturze kibiców piłki nożnej, polskiego sportu narodowego. Zwyczajowe obdarzanie konkurencyjnej drużyny piłkarskiej mianem „Żydów” stanowi jeden z najbardziej werbalnie i wizualnie jaskrawych przejawów tej strategii, obecny na boiskach od lat osiemdziesiątych (na przykład kibice ŁKS Łódź nagminnie określają Widzew jako klub „żydowski”). Etnonacjonalistyczna tradycja, wywodząca się z XIX wieku,

³ Sprawa podejścia ugrupowań prawicowych do Mazowieckiego podczas pierwszych wolnych wyborów prezydenckich, zob. Marcin Kula, *Problem, op. cit.*, s. 23. Zob. także Konstanty Gebert, *Anti-Semitism in the 1990 Polish Presidential Election*, „Social Research” 1991, t. 58, nr 4, s. 723–755.

⁴ Żądanie Wałęsy, aby poszczególne osoby ujawniały swoje żydowskie pochodzenie, zostało po raz pierwszy ogłoszone podczas konferencji prasowej 29 VII 1990 r., o czym poinformował „Tygodnik Solidarność”, 26 X 1990, s. 1.

⁵ Zob. szereg doniesień na temat insynuacji Wałęsy w „Gazecie Wyborczej”, 19, 23, 28 i 31 X 1990.

sprawa, że w kontekście politycznym i społecznym słowo „Żyd” zamienia się w obelgę. Stowarzyszenie „Nigdy więcej”, utworzone w 1996 roku i stawiające sobie za cel zwalczanie antysemityzmu, rasizmu i ksenofobii, podczas dorocznego letniego festiwalu rockowego „Woodstock” w 2003 roku zorganizowało zawody pod hasłem „Wykopmy rasizm ze stadionów”⁶. W trakcie tej akcji liderzy grupy wezwali Polski Związek Piłki Nożnej do podjęcia skutecznych kroków w celu zwalczania rasizmu w polskim sporcie.

Wyniki wielu badań przeprowadzonych podczas wyborów prezydenckich w 1990 roku pokazują, że nastroje antyżydowskie były w znacznym stopniu akceptowane przez społeczeństwo. Przykładowo w jednym z badań połowa elektoratu Lecha Wałęsy i jedna czwarta elektoratu Tadeusza Mazowieckiego wyraziła przekonanie, że Żydzi dysponują zbyt wielką władzą w Polsce⁷. Niektórzy spośród mieszkających w stolicy uczniów, którzy prawdopodobnie nigdy nie mieli żadnego kontaktu z członkami społeczności żydowskiej, podzielali opinię, że Żydzi chcą rządzić Polską i mieć władzę nad Polakami. Negatywne postawy wobec Żydów są pochodną etnonacjonalistycznych wątków w wizerunku tej grupy jako zagrożenia. Według jednego z badań przeprowadzonych w trzech warszawskich szkołach średnich, 25% respondentów podzielało te poglądy. Oznacza to, że jest to przekaz, który dzieci otrzymały w domu rodzinnym, a być może również w szkole i za pośrednictwem mediów⁸.

Nagły, intensywny i powszechny wybuch „nastrojów antyżydowskich” w kraju, który dopiero niedawno odzyskał pełną suwerenność, zaskoczył wiele osób należących do liberalnej, lewicowej i postępowej inteligencji katolickiej oraz przedstawicieli nielicznej społeczności żydowskiej w kraju. Po początkowym szoku i zdziwieniu badacze przystąpili do analizy charakteru polskiego antysemityzmu i koncepcji tożsamości narodowej. Analiza udowodniła, że poglądy na temat antysemityzmu i stopnia jego oddziaływania na społeczeństwo polskie cechowała sprzeczność – z jednej strony twierdzono, że jest to problem o wielkim znaczeniu, podczas gdy z drugiej przypisywano mu rolę marginalną. W związku z tym niektórzy naukowcy zaczęli wskazywać na historyczny związek pomiędzy współczesną niechęcią wobec Żydów a atmosferą panującą w przededniu II wojny światowej⁹.

⁶ Zob. strona internetowa organizacji Nigdy więcej: <http://www.free.ngo.pl/nw/>.

⁷ Zob. K. Gebert, *Anti-Semitism, op. cit.*, s. 727.

⁸ Sondaż przeprowadzony w trzech warszawskich szkołach omawia Agata Tuszyńska, *Nie jestem rasistką*, „Kultura”, czerwiec 1990, nr 513, s. 3–26. Podobne opinie wśród 138 studentów oraz uczniów szkół ponadpodstawowych, na podstawie badań przeprowadzonych w 1988 r., zob. Krystyna Daniel, *The Schools, the Church and Anti-Semitism among Polish Youth*, [w:] A.K. Paluch, *The Jews, op. cit.*, s. 429–434.

⁹ Zob. M. Kula, *Problem, op. cit.*, s. 45–49.

Okazało się, że podobnie jak w okresie przed 1939 rokiem, na początku lat dziewięćdziesiątych postawy wobec Żydów stały się „papierkiem lakmusowym polskiej demokracji”, który wskazywał, w jakim stopniu Polacy opowiadali się za etnicznym nacjonalizmem, zakładającym wykluczenie Żydów, nietolerancyjnym wobec wieloreligijności i różnorodności kulturowej, a w jakim stopniu za nacjonalizmem obywatelskim, z akceptacją dla Żydów oraz różnorodności religijnej i kulturowej.

U progu lat osiemdziesiątych w lewicowych kręgach Solidarności pojawiły się pytania o definicję polskości oraz postawy wobec Żydów i innych mniejszości. Rozważania te nasiliły się w dyskursie intelektualnym w latach dziewięćdziesiątych. Lewicowe skrzydło Solidarności, reprezentowane przez takich polityków i mężów stanu jak Jacek Kuroń, od początku deklarowało, że będzie dążyć do rozliczenia się z „mroczną przeszłością” traktowania mniejszości religijnych i kulturowych w Polsce. Podziemna prasa solidarnościowa była w istocie pierwszym forum, gdzie zwolennicy tego podejścia zaprezentowali swoje stanowisko. Podzielali oni także przekonanie, że należy stawić czoła przeszłości, gdyż jest to konieczność społeczna i moralna¹⁰. Niektórzy z intelektualistów dostrzegli, że temat antysemityzmu i ksenofobii wobec mniejszości narodowych i kulturowych jest jednym z najtrudniejszych problemów w dyskursie publicznym. W opublikowanej w drugim obiegu w 1980 roku pracy pod znamienym tytułem *O czym myśleć nie lubimy, czyli o niektórych dylematach zasady narodowej*, Stefan Amsterdamski (który zmarł w 2005 roku) i Tadeusz Kowalik przypuszczalnie jako pierwsi spośród polskich intelektualistów zwrócili uwagę na tę sytuację¹¹. Zdefiniowali oni antysemityzm i ksenofobię jako ważne problemy społeczne, o których w Polsce dyskutuje się niechętnie¹². W 1990 roku temat został podjęty na nowo (sprawą zajął się m.in. historyk Jerzy Jedlicki) i niektórzy intelektualiści przyznali, że w przeszłości polska inteligencja doznała szeregu niepowodzeń w zakresie zwalczania tradycji antysemickich w społeczeństwie¹³.

Różne publikacje drugiego obiegu lewego skrzydła Solidarności w latach osiemdziesiątych oraz badania socjologiczne prowadzone w latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych wskazywały na szczególne wzorce tożsamości narodowej oraz postawy wobec Żydów i pozostałych „innych”. Wielu lewicowych intelektualistów związanych z Solidarnością

¹⁰ Zob. M. Steinlauf, *Pamięć*, *op. cit.*, s. 94–105. Na temat postaw wobec Żydów w kręgach związanych z Solidarnością w latach 80., zob. także I. Irwin-Zarecka, *Neutralizing*, *op. cit.*

¹¹ Zob. Stefan Amsterdamski, Tadeusz Kowalik, *O czym myśleć nie lubimy, czyli o niektórych dylematach zasady narodowej*, Warszawa 1980, s. 11–18.

¹² S. Amsterdamski, T. Kowalik, *O czym*, *op. cit.*, s. 11.

¹³ Jerzy Jedlicki, *Heritage and Collective Responsibility*, [w:] Ian Maclean, Alan Montefiore, Peter Winch (red.), *The Political Responsibility of Intellectuals*, Cambridge 1990, s. 58.

uznało, że takie modele przekonań dominują w znacznej części polskiego społeczeństwa powojennego. Niektórzy odnotowali, że większość Polaków skłania się ku definiowaniu polskości zgodnie z modelem etniczno-narodowym, a nie wedle obywatelskiego i prawnego rozumienia koncepcji obywatelstwa. Dla wielu członków społeczeństwa o polskości danej osoby świadczą miały jej genealogia i etnicznie polskie korzenie, przynależność do Kościoła katolickiego, przestrzeganie polskiej tradycji i obyczajowości zgodnie z ich etniczno-narodowym rozumieniem, a także posługiwanie się językiem polskim od urodzenia¹⁴.

Badania socjologiczne przeprowadzone w ostatnim dwudziestolecu XX wieku pokazały również, że społeczeństwo na ogół pozytywnie ocenia jednorodność etniczno-kulturową¹⁵. Polskie społeczeństwo jako zbiorowość charakteryzuje zatem to, co w kategoriach socjologicznych określa się mianem „niskiej tolerancji wewnętrznej” wobec mniejszości religijnych i kulturowych. Popularność haseł typu „Polska dla Polaków” czy „Polska tak, Żydzi nie” stanowi dobrą ilustrację tego zjawiska¹⁶. Na początku lat dziewięćdziesiątych mariaż etnonacjonalizmu z homogenicznością społeczeństwa polskiego stanowił poważną przeszkodę dla poprawy sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych. Według opublikowanego w 1994 roku raportu o sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce nacjonalistyczne zachowania i poglądy stanowiły podstawowe wyznaczniki braku tolerancji wobec „innych”. Dokument ten wskazuje, że przekonania i postawy nacjonalistyczne odgrywały także kluczową rolę w zbyt łagodnym traktowaniu przez sądy i policję osób odpowiedzialnych za różnorakie przewinienia w stosunku do mniejszości (np. w sprawach dotyczących napaści słownych na członków grup mniejszościowych, obraźliwych graffiti czy rozpowszechniania publikacji wrogich mniejszościom)¹⁷.

Jeden z przykładów takiej pobłażliwości stanowi decyzja warszawskiej prokuratury o umorzeniu postępowania przeciwko właścicielowi wydawnictwa Antyk, Marcinowi Dybowskiemu. Antyk, nacjonalistyczna i prawicowa oficyna wydawnicza, której siedziba mieściła się w krypcie kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, oferował przez długi czas szeroki wybór antyżydowskich publikacji, zarówno współczesnych, jak i przedruków z okresu

¹⁴ Zob. T. Łepkowski, *Mysli*, *op. cit.*, s. 35–39.

¹⁵ Zob. I. Krzemiński, *Wstęp* [w:] *idem*, *Czy Polacy są antysemitami?*, *op. cit.*, s. 23.

¹⁶ Problem „niskiej tolerancji wobec innych”, zob. E. Nowicka, *Wprowadzenie*, s. 23–25. Szczegółowe omówienie haseł antyżydowskich i etnonacjonalistycznych, zob. Marcin Kula, *Polska 1993–1995: Motywy społeczne i narodowe*, „Kultura” 1995, nr 7–8, s. 5–6, 14–15.

¹⁷ Zob. Grzegorz Janusz, *Report on the Situation of Persons Belonging to National and Ethnic Minorities in Poland*, Warszawa 1994, s. 17 (publikacja z funduszy Phare Program of the European Communities oraz Open Society Institute).

dwudziestolecia międzywojennego¹⁸. Na początku 2003 roku członkowie społeczności żydowskiej złożyli w sądzie pozew przeciwko wydawnictwu. W czerwcu tego samego roku prokurator zadecydował, że brakuje przesłanek do wszczęcia postępowania, ponieważ mimo iż w przedmiotowych publikacjach wyrażano opinie nieprzychylnie Żydom, treści przedruków „powstały w okresie międzywojennym i odnoszą się do specyficznej sytuacji w tym m.in. struktury demograficznej i prognozy jej ilościowych zmian idących w kierunku niekorzystnym dla osób narodowości polskiej”¹⁹. Uznał przy tym, że treść owych publikacji miała charakter patriotyczny. Taki stan rzeczy pokazuje, że niektórzy pracownicy wymiaru sprawiedliwości nie tylko mają trudności z identyfikacją treści antysemickich, ale też ich sposób myślenia jest głęboko zakorzeniony w wysoce zracjonalizowanym etnonacjonalistycznym wizerunku Żyda jako „szkodliwego innego”.

Erupcja postaw niechętnych mniejszościom, która nastąpiła w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, nie ograniczała się jedynie do Żydów. Zjawisko to dotyczyło także wystąpień skierowanych przeciwko Ukraincom w Przemyślu, Białorusinom w Supraślu oraz Romom w Polsce centralnej. Jednak nastroje antyżydowskie były nie tylko najbardziej intensywne, lecz również najsilniej powiązane z kwestią tożsamości narodowej²⁰. Po raz kolejny na łamach etnonacjonalistycznych publikacji wydawanych przez liczne, aczkolwiek liczące niezbyt wielu członków ugrupowania prawicowe, Żydów przedstawiano jako śmiertelnych wrogów Polaków. W wariancie skrajnym etnonacjonałiści utożsamiali Żydów z przedstawicielami innych grup narodowych, które historycznie stanowiły zagrożenie dla Polski – jak Niemcy, a nawet Ukraińcy, co wyrażały takie hasła jak „wszyscy Niemcy to Żydzi” lub „Żydo-Ukraińiec”²¹. Oznacza to, że odnotowana na początku lat dziewięćdziesiątych ekspresja odczuć niechętnych Żydom nie była niczym nowym

¹⁸ Na temat publikacji wydawnictwa Antyk, zob. np. eseje krytyczne, Maciej Geller, Jerzy Jedlicki, *Z nadzieją — mimo wszystko*, „Tygodnik Powszechny”, 6 IV 2004, s. 5; listy do redakcji, „Tygodnik Powszechny”, 13 IV 2004, s. 6; Zuzanna Radzik, *Piwnice wciąż gniją*, „Tygodnik Powszechny”, 30 III 2003, s. 3.

¹⁹ Zob. raport Krzysztofa Burnetki, *Antyk — ciąg dalszy nastąpił*, „Tygodnik Powszechny”, 30 XI 2001, s. 11.

²⁰ Na temat postaw oraz zachowań antyukraińskich i antyromskich, zob. B. Berdychowska, *Polska polityka, op. cit.*, s. 94–95. Zob. także Marcin Kula, *Polska 1993–1995, op. cit.*, s. 5–6, 14–15. O sytuacji mniejszości greckokatolickiej w Polsce, zob. Christopher Hann, *The Development of Polish Civil Society and the Experience of the Greek Catholic Minority in Eastern Europe*, [w:] Peter G. Danchin, Elizabeth A. Cole (red.), *Protecting the Human Rights of Religious Minorities in Eastern Europe*, New York 2002, s. 437–454.

²¹ Zob. Marcin Kula, *Polska 1993–1995, op. cit.*, s. 14 i Krzysztof Burnetko, *Ideowi faszyści czy zwykła żulia, czyli o podszewce polskiego skinheada*, „Tygodnik Powszechny”, 7 III 1993, s. 4.

ani oryginalnym, lecz należała do antyżydowskiego repertuaru zachowań i postaw z przeszłości. Fakt, że zjawisko to przetrwało tak długo, można wyjaśnić w kategoriach socjologicznych jako „dziedziczenie pozycji społecznej”²².

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych niektórzy intelektualiści i religioznawcy argumentowali, że w okresie powojennym dominowała szczególna forma katolicyzmu jako religii narodowej, gdzie wartości etniczno-narodowe miały większe znaczenie niż uniwersalne wartości chrześcijańskie²³. Tadeusz Mazowiecki był zapewne pierwszym postępowym intelektualistą katolickim, który skrytykował taki model polskiego katolicyzmu. W 1985 roku, na cztery lata przed rozpoczęciem procesu transformacji ustrojowej, Mazowiecki postawił niezmiernie ważne pytania o przyszłość katolicyzmu w kraju, także w odniesieniu do jego związków z koncepcją narodu polskiego. W ten sposób przyszedł premier podjął temat, który następnie stał się najważniejszym zagadnieniem dotyczącym zinstytucjonalizowanego Kościoła katolickiego po roku 1989: „Kolejnym problemem jest pytanie o to, czy owo spotkanie polskośći z chrześcijaństwem przyjmie kształt polsko-katolickiego triumfalizmu i zaściankowości, czy też będzie to spotkanie otwartej polskośći z otwartym katolicyzmem”²⁴.

Po przełomie 1989 roku w Kościele katolickim w Polsce ujawniły się dwa nurty: Kościół „zamknięty”, czyli ruch konserwatywny lub nawet reakcyjny, charakteryzujący się „polsko-katolickim triumfalizmem i zaściankowością”, oraz zorientowany na nowoczesność Kościół „otwarty”²⁵. Oba prądy zasadniczo różnią się w poglądach na szereg kwestii, jak sprawa modernizacji Kościoła, jego miejsca w państwie, a także stosunku do innych wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich. Członkowie Kościoła „otwartego”, z papieżem Janem Pawłem II jako duchowym przewodnikiem, często wyrażali potępienie dla skrajnych stanowisk etnonacjonalistycznej orientacji Kościoła „zamkniętego”, uważając je za faktyczną deformację zasad chrześcijańskich. Oskarżali oni Kościół „zamknięty” o brak widocznych znaków zerwania z antyżydowską tradycją potępioną przez Sobór Watykański II. Duchowni

²² Zob. Hanna Świda-Ziemba, *Krótkowzroczność „kulturalnych”*, „Gazeta Wyborcza”, 7–8 IV 2001, s. 18–19. Angielska wersja tego artykułu, zob. A. Polonsky, J. Michlic, *The Neighbors Respond*, *op. cit.*, s. 103–113.

²³ Zob. Ewa Nowicka, *Polak-Katolik. O związkach polskośći z katolicyzmem w społecznej świadomości Polaków*, [w:] *eadem*, *Religia*, *op. cit.*, s. 117–123. Silne zależności pomiędzy katolicyzmem a tożsamością etniczno-narodową omówione są także w: Lucjan Adamczuk, Witold Zdaniewicz (red.), *Religiousness of the Polish People 1991*, Warsaw 1993, s. 49.

²⁴ T. Mazowiecki, *Questions*, *op. cit.*, s. 13.

²⁵ Dzieje Kościoła rzymskokatolickiego po 1989 r., zob. Jarosław Gowin, *Kościół w czasach wolności, 1989–1999*, Kraków 1999; Jarosław Gowin, *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995.

i intelektualiści katoliccy zgromadzeni wokół Kościoła „otwartego” wykazują zaangażowanie w zwalczanie antysemityzmu w Kościele i przyjmują zasadę dialogu z Żydami i judaizmem.

Tradycje Kościoła „zamkniętego” są z kolei związane z przedwojennym modelem polskiego katolicyzmu, z zaściankowym, tradycyjnym, konserwatywnym i „ludowym” typem religijności²⁶. Kościół „zamknięty” postrzega polskie społeczeństwo w szczególny sposób, wyróżniając dwie grupy: „prawdziwych Polaków” oraz resztę społeczeństwa, do której zaliczają się katolicy postępowi, liberałowie, socjaldemokraci, protestanci, Żydzi i masoni. W latach dziewięćdziesiątych etos tej formacji zaczęły szerzyć liczne prawicowe i etnonacjonalistyczne czasopisma katolickie, jak: „Niedziela”, „Ład”, „Słowo-Dziennik Katolicki” i „Nasz Dziennik”. „Nasz Dziennik” to najważniejsza i najżywotniejsza spośród tego typu publikacji, z nakładem ogólnopolskim na poziomie 80 000 egzemplarzy. Według wydawców „Nasz Dziennik” osiągnął w najlepszym okresie nakład 250 000–300 000 egzemplarzy. Kościół „zamknięty” propaguje swoje idee również w innych środkach masowego przekazu, w tym poprzez dwie rozgłośnie radiowe, Radio Niepokalanów oraz Radio Maryja. Radio Maryja, założone w 1994 roku w Toruniu przez zakonnik-redemptorystę Tadeusza Rydzyka, nie jest zwykłą stacją radiową, lecz organizacją społeczną z rozległą siecią instytucji kulturalnych i oświatowych²⁷. W 2003 roku Rydzyk utworzył kolejny kanał komunikacyjny swojego imperium zwanego również „kościółem moherowym”: ogólnopolską telewizję Trwam²⁸.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych jednym z głównych rzeczników Kościoła „zamkniętego” stał się ówczesny biskup gorzowski, Józef Michalik (ur. 1941), który od marca 2004 przez dekadę pełnił funkcję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski²⁹. Do wpływowych duchownych tej formacji można zaliczyć również Sławoja Leszka Głodzia, biskupa na warszawskiej Pradze, a obecnie arcybiskupa gdańskiego. W lutym 2005 roku biskup Głódź został gorliwym obrońcą ojca Rydzyka w sporze Lecha Wałęsy

²⁶ Zob. J. Gowin, *Kościół w czasach wolności*, op. cit., s. 344–350.

²⁷ Analiza pism i postaw osób reprezentujących formację Kościoła „zamkniętego”, zob. J. Michlic, *The Open Church*, op. cit., s. 466–470.

²⁸ Na temat stacji telewizyjnej ojca Rydzyka zob. np. Janina Blikowska, Agnieszka Pukniel, *Telewizja Maryja*, „Wprost”, 27 IV 2004, s. 30.

²⁹ Antyżydowskie i ksenofobiczne wypowiedzi biskupa Józefa Michalika, zob. „Gazeta Wyborcza”, 30 IX 1991, s. 2; „Tygodnik Powszechny”, 10 IX 2000, s. 2. Komentarze na temat powołania arcybiskupa Józefa Michalika na stanowisko przewodniczącego konferencji episkopatu, zob. Mikołaj Lizut, *Abp Michalik następcą Glempa*, „Gazeta Wyborcza”, 18 III 2004, Jan Turnau, *Szklanka nie jest pusta*, „Gazeta Wyborcza”, 18 III 2004, <http://www2.gazeta.pl/info/elementy/druk.jsp?xx=1973969&plik=&tablica=DOCUMENT>.

z Radiem Maryja³⁰. 23 lutego 2005 roku, w liście opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”, Wałęsa skrytykował redemptorystę za szerzenie oskarżeń o współpracę z reżimem komunistycznym pod adresem wielu byłych członków Solidarności, w tym samego Wałęsy. Były prezydent wezwał Kościół do przywołania zakonnika do porządku³¹. Na początku marca 2005 roku podczas spotkania na forum Episkopatu okazało się, że Głódź udzielił szefowi toruńskiej rozgłośni znaczącego wsparcia. Mimo że Lech Wałęsa zwrócił się do Episkopatu o cofnięcie akceptacji dla Radia Maryja, a arcybiskup lubelski Józef Życiński (1948–2011) już wcześniej potępił Rydzyka za propagowanie antysemityzmu i wartości niezgodnych z duchem chrześcijaństwa, konferencja biskupów po raz kolejny nie podjęła żadnych zdecydowanych kroków³². W lutym 2005 redemptorysta ogłosił, że jego celem jest stworzenie partii politycznej pod sztandarem Maryi, która miałaby zjednoczyć prawicę i promować wartości Kościoła „zamkniętego”³³. Postacią zbliżoną w poglądach do ojca Rydzyka był ksiądz Henryk Jankowski (1936–2010), w latach osiemdziesiątych legendarny kapelan Solidarności, na przestrzeni kolejnej dekady i u progu nowego stulecia znany z serii antysemickich wypowiedzi i działań³⁴. Pod koniec 2004 roku, w atmosferze skandalu związanego z oskarżeniami o niedopuszczalne występki, ówczesny arcybiskup Gdańska, Tadeusz Gocłowski (ur. 1931) usunął księdza Jankowskiego ze stanowiska proboszcza kościoła św. Brygidy w Gdańsku³⁵.

³⁰ Zob. raport Tomasa Słonimskiego, *Radio Maryja źle uczy modlić*, „Gazeta Wyborcza”, 27 II 2005, <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/2029020,34474,257513.6.html>.

³¹ Zob. Lech Wałęsa, list do biskupów i wiernych Kościoła katolickiego w Polsce, 23 II 2005. List opublikowała „Gazeta Wyborcza”, 23 II 2005, <http://wiadomosci.gazeta.pl/2029020,55670,2567403.html>.

³² Zob. Jan Turnau, *Najwyższa pora na ojca Rydzyka*, „Gazeta Wyborcza”, 10 III 2005, <http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza/2029020,34474,2593456.html>; Grzegorz Józefczuk, *Abp. Życiński o Radiu Maryja*, „Gazeta Wyborcza”, 25 II 2005, <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/2029020,34317,2571480.html>.

³³ Zob. manifest partii Radia Maryja autorstwa Huberta Jochima, opublikowany w „Gazecie Wyborczej”, 16 II 2005. Zob. też Marcin Kowalski, *Powstaje Partia Maryja*, „Gazeta Wyborcza”, 16 II 2005, <http://Serwisy.gazeta.pl/kraj/1,62905,2554555.html>.

³⁴ Obszerny raport na temat antyżydowskich wypowiedzi Jankowskiego dla prasy, zob. Roman Daszczyński, *Skandalista Henryk Jankowski*, „Gazeta Wyborcza”, 31 X 1997, s. 4 oraz Grażyna Borkowska, *Obelgi ks. Jankowskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 29 VII 1996, s. 2. O ojcu Rydzyku, zob. Cezary Gmyz, *Gdzie jest „dwużydźnian Polaków”*, „Wprost”, 1 II 2004, s. 22–24.

³⁵ Medialna burza wokół występów Jankowskiego rozpętała się latem 2004 roku. Zob. np. Roman Daszczyński i Maciej Sandecki, *Prałat Jankowski na senatora*, „Gazeta Wyborcza”, 25 IX 2004, <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/2029020,34317,2304355.html>. Marek Wąs, Marek Sterlingow, *Bunt księdza Jankowskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 26 IX 2004, <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/2029020,34308,2305822.html>; *LPR broni prałata Jankowskiego*, <http://serwisy.gazeta.pl/kraj/2029020,34308,2221698.html>.